**NASI WSPÓŁBRACIA - ŚWIADKOWIE WIARY**

(125 lat MSF, konferencja na listopad 2020, Ks. Bogdan Mikutra MSF)

**WPROWADZENIE**

Przeżywamy miesiąc listopad. Wyjątkowy miesiąc dla wierzących w Chrystusa. Miesiąc, w którym Kościół wspomina wszystkich świętych, wszystkich tych, którzy byli przykładnymi świadkami miłości Boga, którzy poszli za Jezusem do końca. Niektórzy przelali krew, inni poświęcili się ubogim, inni jeszcze trwali na modlitwie, zamknięci w klasztorach, inni byli wielkimi misjonarzami, itd.

Ale w tym miesiącu wspominamy również wszystkich wiernych zmarłych, którzy już przeszli na tamten świat, ale których nikt nie ogłosił świętymi. Tylko Bóg wie, ilu z nich swoim prostym, pokornym życiem zdobyło niebo ...

Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny, założone 125 lat temu przez czcigodnego ks. Jeana B. Berthiera, miało przez wszystkie te lata 4207 członków, którzy złożyli przynajmniej pierwsze śluby lub zmarli jako nowicjusze (30). Wielu z nich odeszło, czy to będąc jeszcze w formacji początkowej, czy też już jako zakonnicy o ślubach wieczystych, czy też nawet jako kapłani. Zrobili to z różnych powodów. Spośród tych ponad czterech tysięcy współbraci pozostało w Zgromadzeniu do końca i zmarło jako Misjonarze Świętej Rodziny tysiąc trzystu dziewięciu (1309). Dziś (dane na 27.10.2020) w Zgromadzeniu jest 764 współbraci, którzy złożyli śluby zakonne.

W tej długiej, a może niezbyt długiej historii, jeśli porównamy ją z innymi zgromadzeniami / zakonami, mieliśmy świadków, którzy do końca pozostali wierni Temu, który ich powołał.

Z pewnością są tacy, którzy zasłużyli na niebo swoją pokorną i prostą służbą, pełną poświęcenia i miłości do Boga i bliźniego. Żyli jako prawdziwi przyjaciele Jezusa, oddali się Panu całkowicie, ale krwi swojej przelać nie musieli.

Wśród naszych zmarłych współbraci są jednak i tacy, nawet jeśli do tej pory Kościół nie ogłosił ich świętymi, którzy dali świadectwo Jezusowi, poniósłszy okrutną śmierć, którzy przelali krew właśnie dlatego, że byli uczniami, przyjaciółmi Jezusa Chrystusa.

**NASI WSPÓŁBRACIA, ŚWIADKOWIE JEZUSA**

Znajdziemy tych współbraci w dwóch prowincjach MSF: **Prowincja** **Kalimantan** (trzej Holendrzy) i **Prowincja** **Polska**.

Ci trzej **Holendrzy**, zabici na Kalimantanie, ponieważ byli kapłanami, ponieważ byli misjonarzami, ponieważ byli przyjaciółmi Jezusa, to:

**Ks. FREDERICUS VAN DER LINDEN MSF**, urodzony w Hilversum w Holandii 29.05.1912, pierwsze śluby złożył 8 września 1933, a święcenia kapłańskie przyjął 24.07.1938. Rok po święceniach wyjechał na misje na Kalimantan i rozpoczął pracę misjonarską w Balikpapan. Jego misja, jak i samo życie, nie trwały długo. Podczas II wojny światowej Japończycy przybyli do Indonezji, pełni nienawiści do Boga i Jego sług. Nie ma pewności co do śmierci Ks. Fredericusa, uważa się, że spośród tych trzech Współbraci to on pierwszy został zabity. Wraz z innymi więźniami został przewieziony na lotnisko wojskowe w Manggar (obecnie: Sepinggan) i tam został zabity prawdopodobnie przez ścięcie głowy. Stało się to w lutym 1942 roku. Po drugiej wojnie światowej, kiedy sytuacja się uspokoiła, niestety nie odnaleziono jego grobu, gdyż miasto zostało zniszczone bombardowaniami. Ks. Fredericus miał zaledwie 30 lat życia, w tym 4 lata kapłaństwa i 9 lat życia zakonnego.

**Ks. CORNELIS VAN DER HOOGTE MSF**, także urodzony w Holandii, w Deventer 31 grudnia 1906 r., złożył pierwsze śluby wraz z Ks. Fredericusem i tego samego dnia co on, przyjął święcenia kapłańskie. Razem wyjechali na misje na Borneo-Kalimantan. Ks. Cornelis początkowo pracował jednak w Banjarmasin, a dopiero później w Balikpapan. Następnie wraz z dwoma innymi współbraćmi w lutym 1942 roku został aresztowany przez Japończyków i 20 lutego 1942 roku z grupą 80 innych Holendrów zginął na plaży Balikpapan. Zginęli okrutną śmiercią: związani drutem kolczastym po dwóch, zostali wrzuceni do morza i zabici przez żołnierzy, którzy rozstrzelali ich z plaży. Ks. Cornelis miał 36 lat życia.

Trzeci Współbrat Holender to **P. ADAMUS JANMAAT MSF**, urodzony w Wilnis 22.07.1899, pierwsze śluby złożył 8 września 1929, święcenia kapłańskie przyjął 29.07.1934. Był najstarszym wśród tych współbraci pod względem wieku i życia zakonnego. Pod koniec 1935 roku został wysłany na Kalimantan i podjął pracę w Banjarmasin, później został proboszczem w nowej parafii w tym mieście. Był także sekretarzem prefekta apostolskiego Banjarmasin, bpa J. Kustersa. Następnie, 2 sierpnia 1940 r., został proboszczem w Balikpapan. Tam został schwytany przez Japończyków i poniósł taką samą śmierć jak P. Cornelis, wrzucony do morza i zastrzelony przez japońskich żołnierzy.

W czasie przypływu ofiary masakry zostały wyrzucone na brzeg. Z pomocą kilku mieszkańców Flores zwłoki dwóch księży P. Cornelisa i P. Adamusa zostały zabrane z plaży i pochowane. Początkowo próba pogrzebania ich oddzielnie od pozostałych została odrzucona przez armię japońską, ale w końcu wyrazili zgodę i obaj misjonarze zostali pochowani pod drzewem kokosowym, oznaczonym krzyżem. W 1945 roku, kiedy wojska alianckie zaatakowały i przejęły miasto z rąk Japończyków, całe miasto zostało zniszczone. Nie pozostało nic nietkniętego. Drzewa kokosowe również zostały zniszczone przez pożar, więc nie można już było odnaleźć żadnego z grobów trzech misjonarzy.

**Inna grupa Współbraci poległych w II wojnie światowej pochodzi z Polskiej Prowincji.**

Już w pierwszych dniach września w sanktuarium w Górce Klasztornej została uwięziona przez żołnierzy niemieckich duża grupa współbraci polskich. **Było ich** **30**, z których 5 było **kapłanami**, z **Przełożonym Prowincjalnym Ks. Piotrem ZAWADĄ MSF** i 25 zakonnikami, postulantami i kandydatami do życia zakonnego. Pierwszą ofiarą z Górki Klasztornej był brat Bernard MSF, Franciszek Jabłoński, którego spotkał okrutny los za to tylko, że pomógł kobiecie pracującej na polu. To było zabronione. Strażnik Bromber, niecierpliwie czekając na zagładę zakonników, za ten gest powiesił go osobiście na drzewie w lesie przy drodze do Złotowa. W Górce Klasztornej uwięziono także innych księży z okolicznych parafii. Ogółem 9 listopada 1939 r. internowano w obozie w Górce Klasztornej 54 księży wraz ze współbraćmi MSF.

Była sobota z 11 na 12 listopada 1939 r. O drugiej w nocy ciężarówka wjechała na dziedziniec klasztoru i rozpoczęła ewakuację więźniów. Jeden z nich, ks. Bolesław Wysocki MSF, redaktor „Posłańca Świętej Rodziny”, próbował uciec. Zastrzelili go i wrzucili jego ciało między innych na ciężarówkę. Wszystkich zabrano do lasu w Paterku, rozstrzelano i tam pochowano w zbiorowym grobie. W sumie zabito 30 członków MSF i 40 innych osób. Po wojnie przeprowadzono ekshumację. Bez cienia wątpliwości rozpoznano ciało Ks. Piotra Zawady MSF - ówczesnego Prowincjała. Dowódca plutonu egzekucyjnego Harry Schultz został pojmany po wojnie i to on sam opowiedział, jak sprawy wyglądały... Ci współbracia zabici w Paterku byli w wieku od 17 do 52 lat, w zdecydowanej większości nie mieli ukończonych 32 lat.

Oprócz tych 30 współbraci z Górki Klasztornej, zabitych w jedną noc, są jeszcze inni, którzy w czasie II wojny światowej oddali życie, pozostając wierni Bogu i swojemu powołaniu.

Pośród nich jest kleryk - **Brunon PRUDEL** **MSF** (32 lata), student Wyższego Seminarium Duchownego w Kazimierzu Biskupim. Na propozycję przełożonego, aby udał się do domu rodziców, odpowiedział: *tu jest mój dom, ja zostaję tu z wami*. Został aresztowany przez niemieckich żołnierzy i trafił do austriackiego obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Tam był traktowany gorzej niż inni, tylko dlatego, że był klerykiem, zakonnikiem. Tam też zmarł, wycieńczony i zamęczony, w dniu 7 lipca 1941 roku.

Jest jeszcze dwóch innych księży, którzy ponieśli męczeństwo:

**Ks. Mieczysław SKOBLEWSKI MSF**, został zabity w wieku 32 lat pałką przez Bertolda, kapo bloku, 16 kwietnia 1940 r. na oczach całego obozu koncentracyjnego w Oranienburgu w Niemczech. Po wojnie o jego okrutnej śmierci zaświadczyli dwaj księża, którym udało się przeżyć wojnę, a którzy byli wraz z nim uwięzieni.

**Ks. Stanisław DOTKA** **MSF**, w wieku 27 lat został aresztowany i przewieziony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen w Austrii, a następnie do Dachau (w sumie w tym obozie koncentracyjnym było uwięzionych 12 księży MSF). Ks. Stanisław mógł był uniknąć aresztowania, po prostu przestając nosić sutannę i odprawiać msze. Nie zrobił tego. Powiedział: *jestem księdzem, tu jest moje miejsce*. Zmarł w Dachau 13.01.1941 w wieku 27 lat, zaledwie rok po święceniach kapłańskich. Jego ciało zostało przewiezione do rodzinnego miasta i pochowane w kościele parafialnym.

Pamięć o naszych współbraciach zabitych z nienawiści do wiary jest żywa wśród polskich współbraci. Prowincja Polska zwróciła się do Konferencji Episkopatu Polski w 2007 roku z prośbą o *nihil obstat* w celu rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. W odpowiedzi przyszła wiadomość:

“341. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, które obradowało w dniach 2-3 października 2007 r. w Warszawie wyraziło *nihil obstat* w sprawie rozpoczęcia procesu diecezjalnego o stwierdzenie męczeństwa: ks. Stanisława Dotki MSF, ks. Mieczysława Skoblewskiego MSF, kleryka Brunona Prudel MSF i Trzydziestu Zakonników (5 kapłanów, 25 braci zakonnych) ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny”.

Dokumenty - sporządzono biografie kandydatów, przetłumaczono je także na język włoski i przesłano do diecezji bielsko-żywieckiej, gdzie miał się rozpocząć zbiorowy proces III Grupy Męczenników II wojny światowej. Ale jak dotąd proces ten się nie rozpoczął...

Na koniec musimy wspomnieć o innym współbracie, który jest już **Sługą Bożym**.

To **Ks. EDMUND KAŁAS MSF**, urodził się 15 lutego 1899 roku w Wierzchucinie Królewskim w Polsce. Pierwsze śluby złożył 8 września 1927 r. w Górce Klasztornej. Święcenia kapłańskie przyjął 13 czerwca 1932 r. w Poznaniu z rąk Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski. Pełnił funkcję prefekta i profesora niższego seminarium duchownego, a następnie mistrza nowicjatu. Na rok przed wojną wyjechał do Francji, gdzie pełnił posługę duszpasterską w lokalnych ośrodkach polonijnych. W czasie wojny został aresztowany przez gestapo w Rosieres i osadzony w więzieniu w Mauthausen. Zmarł jako męczennik w obronie wiary, zmasakrowany, ponieważ naziści kazali mu uklęknąć i powiedzieć na oczach wszystkich innych więźniów, że Hitler jest bogiem! Nie zrobił tego i był bity tak długo, aż stracił przytomność. Zabrano go do szpitala, ale nie udało mu się przeżyć. Zmarł i został spalony 7 czerwca 1943 r. (nr obozowy 28187). W marcu 2002 r. dołączył do II Grupy Męczenników II wojny światowej. Dnia 28 maja 2009 r. zakończył się proces na szczeblu diecezjalnym archidiecezji gnieźnieńskiej, a 24 maja 2011 r. w Pelplinie został uroczyście zamknięty na szczeblu diecezjalnym proces beatyfikacyjny II Grupy Męczenników II wojny światowej i wszystkie dokumenty procesu przekazane zostały do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie.

**ZAKOŃCZENIE**

My, dzięki Bogu, żyjemy i służymy w czasie pokoju, choć świat został dotknięty pandemią. Niektórzy pracują na trudnych misjach, inni w parafiach, inni pełnią bardzo ważną rolę formatorów. To w tych miejscach każdego dnia dajemy nasze świadectwo, naśladując Świętą Rodzinę z Nazaretu, wzór naszego życia. Mamy dobre przykłady, wielkich świadków miłości Boga. Mamy naszego Założyciela, Czcigodnego Ojca Jana Berthiera, który dał nam przykład niestrudzonego misjonarza, prawdziwego przyjaciela Jezusa. Mamy tych naszych współbraci, którzy dali świadectwo Jezusowi Chrystusowi aż do przelania krwi. Również my jesteśmy przez Jezusa nazwani Jego przyjaciółmi. Módlmy się do Pana, aby dał nam wszystkim wielką siłę do bycia odważnymi i oddanymi misjonarzami i świadkami Bożej miłości. ... *nigdy ani jednego szmeru, ani jednej skargi, nieufności czy przygnębienia. Zawsze zaufanie, pokój, umiłowanie woli Boga, przyjęcie wszystkich krzyży, które Jego ręka rozdziela* (P. Jean B. Berthier).